GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 101. — W Poniedziałek dnia 2. Maja 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Kwietnia.

N. Pan raczył Szambelanowi, Baronowi von Sobeck, dać order Sw. Jana.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Kwietnia.

Z porządku dziennego zajmowano się projektem do prawa względem przyzwolenia zapomóżek dla zagranicznych wychodzców. Gdy się bowiem wykazało, że 2½ mil. fr. wyznaczonych na rok 1836. nie wystarcza, zażądano jeszcze dodatku 500,000 franków. Hrabia Tascher, jedyny mówca, co głos zabrał, oświadczył, iż było zamiarem jego zwrócić uwagę Ministrów na to, jak się liczba wychodzców politycznych od 1. Stycznia 1835. o $\frac{1}{10}$ zwiększyła, i że z powodu trwania wojny domowéj w Hiszpanii jeszcze większego przybytku spodziewać się można. Gdy przecież Prezes rady gabinetowéj wynurzył w drugiéj Izbie życzenie, aby przedmiot ten aż do obrad nad budżetem był odroczony, pragnie się do tego życzenia zastósować, ile że Pan Thiers nie jest obecnym. Przyjęto następnie projekt ten do prawa 86 głosami przeciw 12, i drugi względem wskazania wychodzcom miejsc pobytu 85 przeciw 7 głosom. Do trzeciego odczytania dał powód projekt do prawa względem przysięgi, jaką nadal wykonywać mają oficerowie, podoficerowie i prości żołnierze od żandarmeryi, na który także większością 93 głosów przeciw 3 zezwolono.

Xiążę Sutherland zakupił przed swym wyjazdem z Paryża znaczną ilość malatur i innych przedmiotów zbytku, w zamiarze przystrojenia niemi pałacu swego w Green-Park. Miał on na ten cel wydać 50,000 funt. szterl. Od Marszałka Soulta kupił trzy najpiękniejsze hiszpańskie obrazy za 450,000 franków.

Monitor zawiera co następuje: „Donoszą z Madrytu, że obrady nad projektem do adresu ukończono dnia 14. b. m. Artykuł dotyczący się wotum zaufania przyjęto większością 97 głosów przeciw 17. Większość 107 głosów przeciw 10 oświadczyła się za Ministrami pod względem ostatniego paragrafu. — Dnia 17. przybyło 150 Anglików z końmi podwodowemi i narzędziami do mostu, do Santanderu. — Pospieszono się zanadto z doniesieniem o zajęciu Lequeitii; miasto to trzymało się jeszcze, podług nowszych wiadomości d. 14. b. m. — Journal de Paris umieścił pismo z Bajonny z d. 15. b. m. wieczorem, w którém wyra-

żono: Nie potwierdziła się wiadomość, jakoby Lequeitio przez Karolistów opanowane być miało. Wojsko Królowéj broniło się jeszcze dnia 14. b. m. a szańce były jeszcze nienaruszone. — Podług późniejszych wiadomości z Bajonny z d. 16. miała się wiadomość o zajęciu miasta tego przez Karolistów zupełnie potwierdzić, i w skutek tego spadły dziś papiery hiszpańskie o ¼ procentu.

Czytamy w Impartial: Rząd nasz miał się przychylić do naboru 6000 ludzi dla legionu zagranicznego. Nabór ten ma być wyłącznie w pułkach francuzkich uskuteczniony. Mają, jak głoszą, wybrać z największą troskliwością oficerów, którzy stopnie swoje w Francyi zatrzymają i którym także czas wysłużony w Hiszpanii zaliczony będzie.

W Madrycie wyszło pisemko ulotne, na które oczy wielu osób są zwrócone. Autorem tegoż jest General Evariste San Miguel, który sobie zamierzył skreślić trudności, z jakiemi wojna w północnéj Hiszpanii jest połączona. General ten, Szef sztabu głównego armii Królowéj, lepiéj niż ktokolwiek inny znać może trudności, na jakie Wódz naczelny natrafia. Koniec pisemka tego następujący: Z wyżéj powiedzianego łatwo wnieść można, że wojna w Nawarze nie może być ukończona za pomocą systematów poruszenia, t. j. za pomocą poruszeń wojsk i ścigania, chociażby takowe z największą uskuteczniano czynnością. Położenie kraju, sposób myślenia mieszkańców, zawsze usiłowania takowe niewymownie utrudzić mogą. Obecne położenie rzeczy wymaga koniecznie, aby znaczna siła wojskowa kraj ten obsadziła. Należy się usadowić w żyznych okolicach, z których nieprzyjaciel zapasy swe pobiera, zapewnić sobie wszelkie związki, zamknąć Karolistów w okolicach górzystych, odłączyć ich i zmusić do nieczynności. Skoro żadnéj pomocy z zagranicy nie otrzymają, skoro wszelkie ich związki z wybrzeżem morskiém przecięte zostaną, skoro niedostatek najpierwszych potrzeb uczują, wtedy powstanie w ich szeregach niezgoda, a ta niezwłocznie pociągnie za sobą całkowite rozprzężenie. Wtedy także zwycięstwo nad nimi łatwém się stanie. Siła materyalna będzie wtedy rzeczą wielkiéj wagi; ale broń podana przez zdrową politykę tém dzielniejszą jeszcze będzie. Nie zapominajmy, że wojna ta tenże sam ma charakter co wojny z 1821. i 1823. roku, i że te same uczucia i te same przyczyny dziś jeszcze istnieją co 1814. roku upadek konstytucyi za sobą pociągnęły. Ani prawo salickie, ani obawa utraty pewnych przywilejów, nie wywołały wojny obecnéj. Prowincye północnéj Hiszpanii nie same tylko są widownią wojny. Od 1810. do 1814., od 1820. do 1823. i od 1833. roku aż dotąd, zawsze téj saméj broni, téj saméj taktyki, téj saméj logiki używali ci, którzy pragną, aby Hiszpania klassy na pół ucywilizowanych narodów nie opuszczała i ciągle w tym dziwnym zostawała stanie, w którym trudno rozróżnić, czyli do nowszéj Europy należy, lub czyli ją pod względem politycznym do głębi Afryki przyrównać wypada.

Słychać, iż Kommissya wyznaczona do roztrząśnienia projektu do prawa względem cła na cukier z buraków, radzić będzie, aby ten projekt do późniejszego czasu odłożono, i aby ustanowiono oddzielną Kommissyą do jego rozpoznania.

Xiążę Orleans kazał dać 1000 franków na wsparcie wdów i sierot po rybakach, którzy utonęli na morzu przy brzegach departamentu Gironde.

Pułkownik Godin, syn Generała dywizyi, poległego w bitwie podczas rządu Napoleona, zaślubi się z córką Marszałka Mortier.

Monitor umieścił porównawczy wykaz dochodów krajowych w pierwszym kwartale tegorocznym z dochodami w takimże kwartale roku 1834 i 1835. W stosunku do roku 1834, dochody powiększyły się o 11,543,000 fran., a w stosunku do roku 1835, o 4,867,000 franków.

General Bugeaud podaje nowy plan do zastąpienia niedoboru w dochodach celnych z powodu zmniejszonéj konsumcyi cukru osadniczego, radząc ustanowić opłatę 15 fr. od każdego morga gruntu, użytego na buraki.

Z rozporządzenia Ministra handlu pod d. 7. b. m. przeznaczono 7000 franków na wsparcie wdów i sierot po 66 rybakach, którzy podczas burzy d. 27. i 28. z. m. utonęli na morzu przy brzegach departamentu Gironde.

Z dnia 21. Kwietnia.

Drogą telegraficzną nadeszła tu wiadomość, że Xiążę Ferdynand Sasko Koburgski dnia 8. m. bież. do Lizbony przybył i że uroczystość ślubna z Królową nazajutrz o godzinie 1éj z południa się odbyła.

Z dnia 22. Kwietnia.

Owi 30 wychodzcy polscy, na mocy postanowienia Ministra spraw wewnętrznych z Paryża wywołani, mieli oświadczyć, iż się dobrowolnie do rozkazu tego nie zastósują, lecz się doczekać chcą, aż gwałtu przeciw nim użyją. Przytaczają na usprawiedliwienie takowego postępowania, że proklamacyą, z przyczyny któréj mają być oddaleni, przed obwieszczeniem onéj Panu Gasparin, Podsekretarzowi

państwa w Ministeryum spraw wewnętrznych, w języku francuzkim przełożyli, i od niego tę otrzymali odpowiedź, że treści aktu tego w żadnym względzie ganić nie można.

Monitor donosi z Hiszpanii: Piszą z Wittoryi z d. 11. m. b., że aż do dnia wspomnionego bitwa żadna nie zaszła. Legion angielski miał d. 18. m. b. stanąć w Bilbao. Części onego, jako też batalionu Chapelgorrisów, czekają w Santander. Cordova ma co chwila przybyć do Pampelony. Leon Iriarte wyruszył dnia 18. m. bież. z wojskiem swojém ku wspomnionemu miastu.

Anglia.

Posiedzenie Izby Niższéj dnia 20. Kwietnia. Po przełożeniu przez PP. Grote i St. Canning petycyi Londyńskich i Glasgowskich kupców, żądających, ażeby Izba politykę handlową Rossyi przeciw Anglii pod ścisły wzięła rozbiór i Turcyi równie jak i Persyi wszelkiéj dostarczała pomocy, ażeby kraje te z pod wpływu Rossyi wyłamać się mogły, wystąpił Pan P. Stewart z zapowiedzianym wnioskiem swoim, dotyczącym się spraw Krakowskich i Turcyi, żądając przy końcu, ażeby Izba pod względem tych stósunków adres do tronu podała. Mówca rozprawiając wiele o zgwałceniu traktatów Wiedeńskich i domniemaném ciemiężeniu narodu polskiego (czego Izba dosyć już się nasłuchała i co gazety też milczeniem pomijają), skreślił potém obraz ważności handlu z Turcyą; dowodził drogą statystyczną, że handel wywozowy Anglii do Rossyi od roku 1827. do 1834. o 13 prC. się zmniejszył, zaś handel z Turcyą o 100 prC. się powiększył. Następnie ganił to ostro, że rząd do traktatu Adryanopolskiego się przychylił i aby pokazać, jaką wartość uznaniu temu sami Rossyanie przypisywali, opowiadał, że Admirał rossyjski Heyden „ten waleczny stary Holender“ dowiedziawszy się o tém, z radości posiadać się nie mógł i oficera angielskiego, przywożącego tę wiadomość, serdecznie uściskał. Zarzut, jakoby kraj w wojnę chciał wplątać, zbijał P. Stewart, oświadczając wszelako, że jeśli ocalenia interesów Anglii bez wojny dostąpić nie podobna, on przynajmniéj wojny się nie lęka. — Admirał Sir E. Codrington popierał wniosek Stewarta i sprostował w téj mierze zdanie, przypisane mu przez gazety francuzkie; powiedział, że nigdy o flocie rossyjskiéj z pogardą nie mówił, widział ją bowiem w bitwie, a właśnie dla tego, że o potędze marynarki téj przekonany, życzy, aby też angielską powiększono, aby się z rossyjską mierzyć mogła; flota albowiem, którą Anglia obecnie ma na morzu Srodziemném, rossyjskiéj czoła stawić nie zdoła, a jednak na tém właśnie morzu powinna Anglia bronić Sułtana przeciw buntowniczym Baszom Egiptu i go takim sposobem wprawić w możność opierania się pretensyom Rossyi. — Lord Palmerston zaręczał, że pod względem wniesionéj przez P. Stewarta sprawy w Ministeryum zupełna panuje zgodność, t. j. że pierwszém jego życzeniem utrzymanie spokoju, dopóki się bez naruszenia honoru i korzyści Anglii da utrzymać, że zaś Ministeryum na wielkiém znaczeniu tego pytania się poznało; zresztą pochlebia sobie Minister nadzieją, że Parlament gabinetowi zaufania swego nie odmówi i go uzna zdolnym do bronienia interesów i honoru Anglii, i bez niezwłocznego wydania wojny. Na szczegóły mowy Stewartskiéj Minister odpowiadać nie chciał, lubo treściwość jéj nadzwyczaj wychwalał; tyle tylko uważał, że zacny członek się myli, rozumiejąc, iż jest zamiarem Rossyi cały naród polski wytępić, bo to nie jest podobném do wykonania. Wynurzył nadzieję, że zacny członek nie będzie obstawał przy żądaniu, aby względem wniosku swego głosowano, kiedy rząd równie jak i on przeświadczony, iż równowaga państw europejskich i całość handlu angielskiego bez niepodległości Turcyi i Persyi ostać się nie mogą. Co się tyczy pytania żeglugi na Dunaju, nie widzi przyczyny, dla czegoby Izba do téj sprawy mieszać się miała i nie zostawić jéj staraniu rządu, który aggressyi obcego mocarstwa nie ścierpi. Aby Izbę jeszcze bardziéj przekonać o troskliwości gabinetu w ocaleniu korzyści handlowych, oświadczył Minister, iż rząd postanowił wysłać Konsula do Trapezuntu, przywodząc oraz Izbie na pamięć, że gabinet obecnie przez Posła w Persyi wprost zawarł stósunki dyplomatyczne z tym krajem, które dawniéj szły przez ręce Generalnego Gubernatora Indyów Wschodnich. Rownocześnie oznajmił, że układy względem ustąpienia Rossyan z Sylistryi i Xięstw zapewne pomyślny wezmą koniec; nareszcie obwieścił, że zdanie P. Stewarta, aby rząd czynił kroki wyzywające Rossyą do wojny, jest niepolityczném i wbrew korzyściom Anglii się sprzeciwia. Mowę Ministra przyjęła Izba z wielkiém zadowoleniem i wszyscy członkowie, co po nim głos zabrali, poczytywali wniosek Stewarta za nieprzyzwoity; nawet dwaj Radykaliści, PP. Roebuck i Warburton byli jemu przeciwni. Ostatni oświadczył bez ogródki, że Anglia żadnym sposobem dla Polaków wojny rozpoczynać nie może i że nie jest w stanie co innego na rzecz ich uczynić, jak tylko wstawić się na korzyść polep-

szenia ich moralnego stanu, czego na drodze wojny dostąpić nie podobna. Zaś aby szerzeniu się wpływu rossyjskiego zapobiedz, nie ma innego sposobu, jak pozostać z własnémi sprzymierzonymi w ścisłéj przyjaźni. Nareszcie po rozprawie Pana Roebuck ujrzał się P. Stewart w konieczności cofnięcia wniosku swego.

Xiążę Sycylijski Karol Ferdynand mieszka z małżonką swoją Mis Penelope Smith w pałacu Mivarts, gdzie też przyjął Posła neapolitańskiego, Hrabiego Ludolf. Globe pisze. „Xiążę i małżonka jego wzięli ślub podług zwyczajów kościoła katolickiego. W podróży swojéj z Paryża do Madrytu doznali wiele niebezpieczeństwa, z powodu zasypania drogi śniegiem, i przejazdu przez okolice zajęte wojskami nieprzyjacielskiemi Karolistów i Krystynistów. Xiążę ten, Wielki Admirał Królestwa obojga Sycylii, jest drugim synem zmarłego Króla Franciszka, z powtórnego małżeństwa jego z żyjącą jeszcze Królową wdową, córką Karola IV., Króla Hiszpańskiego. Ma lat 25; jest bratem Królowéj Hiszpańskiéj wdowy, Wielkiéj Xiężny Toskańskiéj, i małżonki Infanta hiszpańskiego Don Sebastyana, siostrzeńcem Królowéj Francuzów, i przyrodnim bratem Xiężny Berry. Przybył tu z małżonką swoją pod nazwiskiem Hrabiego i Hrabiny Marcalli; nie mniemamy atoli, aby jeszcze zachował *incognito*. Ma być jutro przedstawiony Królowi Jmci na pokojach."

N. Królowa powraca powoli do zdrowia; wszelako jeszcze konno nie wyjeżdżała.

Poseł portugalski nadesłał dziennikowi Times do umieszczenia pismo Porucznika od Kawaleryi Canavarro, datowane w Lizbonie dnia 19 Marca, w którém Officer tenże oświadcza, iż list datowany z Koimbry dnia 10. Stycznia 1836, umieszczony w dzienniku Times z podpisem jego, adressowany do Xięcia Ferdynanda Sachsen-Koburg, a tyczący się małżeństwa Donna Maryi, jest zupełnie fałszywym i zmyślonym.

Hrabia Grey przybywszy po długiéj nieobecności do Izby Wyższéj, został powitany od wszystkich jéj członków. Z początku rozmawiał Hrabia z Biskupami, a potém usiadł w miejscu, które Lord Brougham zwykle zajmuje. Zbliżył się do niego najpierwéj Lord Lyndhurst, a wkrótce potem niektórzy inni Lordowie, dla okazania mu swego szacunku. Hrabia Grey jest zdrów zupełnie.

Times twierdzi, iż różność zdań Parów torysowskich na zgromadzeniu dnia 12. b. m. u Xięcia Wellingtona, nie była tak wielką, jak donosi Globe, i że owszem zgodzono się na energiczne postępowanie.

Lord Harwey, Sekretarz poselstwa angielskiego w Madrycie, wyjechał ztąd na powrót do miejsca urzędowania swego.

Wczoraj przeczytano drugi raz w Izbie Niższéj bil względem opłat stęplowych. Dalsze obrady nad nim mają się odbywać dnia 29. b. m. w wydziale.

Lord Palmerston odwiedził niedawno wyborców swoich w Tiverton, gdzie od niejakiego czasu konserwatyści czynią wszelkie przysposobienia, spodziewając się nowych wyborów członków Izby Niższéj parlamentu. Został przyjęty bardzo uprzejmie, i miał mowę do zgromadzonego ludu.

Pan Vandeweyer, Poseł belgijski przy Dworze tutejszym, który wyjechał do Lizbony, zabawi tam (jak słychać) 3 miesiące.

Dzisiejsza Gazeta Dworska donosi o wyniesieniu Pana Dominika Browne na dostojność parowską z tytułem Barona Oranmore.

Wielka liczba oranżystów Hrabstwa Dublińskiego, zgromadziwszy się pod przewodnictwem Hrabiego Strathdown, postanowiła rozwiązać się, czyniąc zadosyć życzeniom Króla Jmci.

Globe donosi, iż w mieszkaniu Xięcia Wellingtona odprawi się dziś zgromadzenie członków Izby Wyższéj, należących do stronnictwa torysow, celem naradzenia się o sposobie, jak oppozycya rzeczonéj Izby ma postępować względem bilu, tyczącego się reformy władz municypalnych w Irlandyi. Korporacya dublińska uchwaliła 500 funt. szterlingów na wysłanie do Londynu deputacyi, dla naradzenia się z Lordami torysowskimi, względem środków odrzucenia tego bilu.

Kolega O'Connella, Pan Ruthwen, będąc już bliskim śmierci, usłyszał, iż na trzecie czytanie bilu o władzach municypalnych w Irlandi, ma być jeszcze kreskowanie. Natychmiast otworzył zamknięte już oczy, i cichym głosem rzekł do syna swego, który także jest członkiem parlamentu i stał przy łożku: „Idź i kreskuj."

W roku zeszłym uczyniono propozycyą, aby wydział artylleryi połączyć z biorem Naczelnego dowódzcy wojska, przezco zamierzono oszczędzić 300,000 funtów szterlingów. Kommissya zajmuje się roztrząsaniem téj propozycyi; lecz według oświadczenia Sekretarza wydziału wojny, Lorda Howick, doznaje wielkich trudności.

Hiszpania.

W piśmie jedném z Walencyi z d. 4. Kwietnia, umieszczoném w Gazetach francu-

zkich, wyrażono: „Wybrnęliśmy nareszcie z naszego niebezpiecznego położenia. Poczynione przez deputacyą prowincyalną środki zaradcze wraz z stanowiskiem, jakie gwardya narodowa zajęła, zmusiły Cabrerę do udania się w inną stronę, który przecież poprzednio w Liryi, Benaguacirze i Villa Marchante wiele okrucieństw popełnił. Przybył on zrana dn. 2. w 5000 ludzi, częścią jazdy, częścią piechoty w okolice Chivy, gdzie się zatrzymał. Tu przeczytał Cabrera, mianujący się Generał-Kapitanem Aragonii, Valladolidu i Murcyi, wojsku swemu rozkaz dzienny, w którym wyraził, że nie z bojaźni przed gwardyą narodową walencyjską, ale tylko, aby buntownika Pallareę wywabić, tak spiesznym postępował krokiem. Równocześnie opuścił Generał Palarea z swoją kolumną i gwardyą narodową walencyjską Cheste, leżące o ½ godziny od Chivy i ruszył prosto przeciw stanowisku przez Cabrerę zajętemu. Podzieliwszy wojsko swoje na trzy części rozkazał nacierać na nieprzyjaciela z bagnetem w ręku bez dania nawet wystrzału. Natarto z taką szybkością i męstwem, że powstańcy, mimo dzielnie utrzymywanego ognia z ręcznéj broni, z wszystkich punktów wyparowani w rozsypkę poszli, zostawiając na placu 320 ludzi i mnóstwo broni. My mamy 9 zabitych i 36 ranionych. Dopis. Depesza Alkalda z Lasy del Villar donosi, że wczoraj z rana o godzinie 9 uciekał Cabrera przez to miasto niemając przy sobie innych rzeczy prócz wozów z ranionymi żołnierzami. Palarea udał się w pogoń za uciekającymi, lecz jeżeli nam rząd nie nadeśle kilkakrotnie żądanego wzmocnienia, nigdy spokojność zupełna w téj prowincyi utrzymywaną nie będzie.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 3. Kwietnia.

Vice-Hrabia de Sa de Bandeira podał d. 26., z. m. Izbie Parów następujący projekt, do prawa: „Wyprowadzanie niewolników tak wodą jakoteż lądem, jest od dnia ogłoszenia niniejszego prawa, zakazane we wszystkich posiadłościach Monarchii portugalskiéj, znajdujących się w stronie północnéj, lub południowéj równika, chociażby nawet handel taki był dozwolony traktatem z d. 22. Stycznia 1815 i umową z dn. 28. Czerwca 1817. Wprowadzanie niewolników do wspomnionych posiadłości jest zakazane morzem, a dozwolone lądem. Dzieci niewolników, urodzone po ogłoszeniu tego prawa, są wolnemi, gdy matki ich są niewolnicami. Właściciele ostatnich powinni te dzieci utrzymywać, póki nie dojdą do lat 12; w przeciwnym razie matka ich niewolnica staje się wolną, i prócz tego właściciele zapłacą 20, do 30 tysięcy reis kary pieniężnéj, a ilość ta ma być użytą na korzyść usamowolnionych niewolnic." Inne artykuły tyczą się rozporządzeń w razie śmierci posiadacza niewolników i t. d.

Xiążę Wellington przez ajenta swego zaniósł protestacyą z powodu, iż nie otrzymuje pensyi od rządu portugalskiego.

Żołnierze portugalscy w liczbie 132, których Generał Mina jako Miguelistów odesłał z Hiszpanii do Lizbony, opanowawszy broń, zmusili Kapitana okrętu hiszpańskiego, na którym się znajdowali, do wylądowania 23. Marca w prowincyi Algarbii między Monte Gordo i Cacella. Gubernator prowincyi dowiedziawszy się o tem, wydał stosowne rozkazy, a nazajutrz 80 z nich osadzono w więzieniu, 12 poległo, a resztą jeszcze ścigano.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 20. Kwietnia.

Journal de la Haye zaprzecza wiadomości umieszczonéj w pismach publicznych angielskich i francuzkich, iż Poseł francuzki, Baron Mortier, przejeżdżając przez granicę naszą, doznał nieprzyjemności od stojącego tam wojska Hollenderskiego.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., d. 22. Kwietnia.

Ogłoszona przez Gazetę wrocławską wiadomość o pierścieniu zgubionym przez Barona Rotschilda i t. d. (zob. numer Gaz. naszéj 96.) została zapewne przez Korrespondenta wspomnionéj Gazety zmyślona, ile że u nas nikt o tém ani słówka nie słyszał.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Kwietnia.

Xiążę Blacas, który posiada znaczny majątek, kupił od Hrabiego Taafe piękne dobra Erlau niedaleko tutejszéj stolicy, i chce w nich mieszkać od d. 15. Maja. Wielu domyślało się, iż te dobra są przeznaczone na przyszły pobyt dla Karola X. i rodziny jego, co jednak nie zdaje się podobnem do prawdy, pałac bowiem w Erlaa nie jest tak obszernym, aby liczna rodzina mogła się w nim mieścić wygodnie. Słychać, iż Karol X. układa się z Hrabią Esterhazy o kupno majętności Papa w Węgrzech.

Szwajcarya.

Z Jury, dnia 18. Kwietnia.

(Merkury Szwabski.) — Lubo rzecz zdaje się być mało podobną do prawdy, mogę jednak za prawdziwość doniesienia tego zaręczyć, że prassa Szwajcarska już od dawniejszego czasu stała się przedmiotem uwagi ościennego zachodniego mocarstwa, które w sprawie téj Miastu Sejmu pewne już uczyniło

przedstawienia, życzenie swoje w bardzo stanowczym wynurzając tonie. Gabinet ten zachodni działa podobno w porozumieniu z innym północnym a tak z pewnością przewidujemy, że prawa nasze dotyczące się wolności druku znacznego doznają ograniczenia.

Z Bern, dnia 12. Kwietnia. Słychać, iż większość kantonów odpowiadając na okólnik kantonu przewodniczącego, przy którym miały sobie udzieloną notę francuzką z d. 7. Marca w interesie Panów Wahl, wynurzyła życzenie, aby rzecz ta ile być może najprędzéj, została załatwioną zgodnym sposobem. Zdaje się, iż kanton przewodniczący dołoży usilności, aby przekonać kanton Bazylei, iż upór jego, zwłaszczą w teraźniéjszych okolicznościach, nie jest na swojem miejscu.

Turcya.

Od granic tureckich, d. 7. Kwietnia. Donoszą z Laryssy, iż zebrane tam wojsko Tureckie zacznie wkrótce działać przeciw burzycielom spokojności na granicy Tureckiéj; a tak ci, którzy niedawno wtargnęli do kraju Greckiego, będą wzięci we dwa ognie.

Basza w Belgradzie przyjął uroczyście przybyłego tam przed kilku dniami Pana Maurojeni, sprawującego interesa tureckie przy Dworze Austryackim, i powitał go 21 wystrzałami działowemi z twierdzy.

Z dnia 9. Kwietnia. Według ostatnich doniesień z Kragujewaczu, Xiążę Miłosz ze względu na teraźniéjszy stan Bośnii nie mógł uczynić zadosyć wezwaniu Sułtana, aby przybył do Stambułu na uroczystość zaślubin Sułtanki; lecz dał rozkaz bratu swemu, General-Majorowi Jeffrem, aby w imieniu jego złożył powinszowanie Sułtanowi. Jeffrem, u którego stanął przybyły do Belgradu sprawujący interesa przy dworze wiedeńskim Pan Maurojeni, wyjechał dnia 8. b. m. wraz z tymże Panem Maurojeni do stolicy tureckiéj, dokąd obadwa zamyślają przybyć dnia 15. b. m.

W skutek otrzymanego od Sułtana wezwania, Xiążę Miłosz kazał, aby ze wszystkich części kraju wyruszyło wojsko serbskie ku granicy Bośnii, dla przywrócenia przerwanéj tam spokojności. Xiążę Miłosz ma osobiście dowodzić tem wojskiem.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. Wyszedł z pod prasy drukarskiéj, jedyny w swoim rodzaju w kraju naszym wydawany: „Tom 1szy pamiętnika o głuchoniemych i metodzie ich uczenia.“ Zajmuje bardzo ważne, jasno wyłożone i mało znane przedmioty, któreby upowszechnić należało. Pracę tę mozolną, a tyle użyteczną winniśmy szanownemu rektorowi teraźniéjszego instytutu w Warszawie, Panu Wysockiemu. Życzyćby należało, aby przy większéj liczbie prenumeratorów, częściéj to pismo wychodzić mogło.

Gazeta Wiejska następującą czyni uwagę: Nakoniec w całych Niemczech jedność przywróconą została. Pierwsze słowo, jakie usłyszysz w całych Niemczech wstawszy rano, jest: kolej żelazna, ostatnie, aż do późnéj nocy jest: kolej żelazna, a każdy prawy Niemiec przynajmniéj raz co nocy musi śnić o kolei żelaznéj.

Frenologija (nauka o czaszkach) doznała ogromnego wstrząśnienia po śmierci swego założyciela Galla. Najstarszy z jego uczniów nie miał nic spieszniéjszego, jak natychmiast po śmierci swego mistrza zrobić doświadczenie na jego czaszcze, którą stosując do wszystkich reguł téj nauki, znaleziono prostym wypadkiem, że Gall musiał być bardzo głupi. Przypuściwszy zaś, że Gall miał rozumną głowę, natenczas nauka jego jest głupią. Jeżeli znowu naukę uznamy za rozumną, natenczas Gall, podług zasad swojéj frenologii, koniecznie był głupim. I tak i tak zawsze nie dobrze dla mistrza wypada.

W dziennika *Revue de Paris* dowodzi Marmier od dawna uznaną prawdę: „Nic nowego nie ma na świecie,“ w następujący wielce dowcipny sposób: „Jeden naród, mówi Marmier,“ naśladuje własności innego; a te zasady sztuki lub polityki, które nim władają, nie są jego wynalazku, jak mylnie się chełpi; są one dawne i cudze, wzięte z innego czasu i od innego narodu. Sredni wiek pożyczał u Włochów, Włosi u Grecyi, Grecyja u Egiptu, Egipt u Indyj, Indyje — Bóg wie u kogo. Na tém nam schodzi całe życie, że rozbierając doświadczenia i wiadomości naszych ojców, ciągle tym samym wracamy się torem, w tém samém ciągle kręcimy się kole. Nie przedsiębierzemy nic takiego, coby gdzie indzie już przedsiębraném nie było. Molier wyznaje otwarcie, że dobre pomysły swoje bierze zkąd może; Kornella natchnęły pieśni Cida; Szekspir dramatyzuje powieści Boccacia,

te powieści zaś były znowu przekładem starych powieści francuzkich. Milton bierze z włoskiéj komedyi myśl do swojego „Straconego raju,“ Walter Skott przyodziewa tylko stare piosnki ludu, Göthe czerpie z kroniki jakiegoś starego magika, równie jak Rasyn, Alfieri, Szyller, i inni z księgi dziejów świata. Takto, nic nowego nie wymyślimy, ani przedmiotów poezyi, ani charakterów. Swiat jestto istny *kalejdoskop*, który podobało się Bogu natrząść myślami rozmaitéj barwy. Gdy szkiełko obrócisz, nic ci się nie pojawi nowego; powstaną tylko nowe kombinacyje, i na témto jedynie, na przeistaczaniu, powiększaniu, połączaniu innych pomysłów z otrzymanym zkąd innąd pierwotnym, zależą twory jeniuszu.“

Lipiński w Paryżu. (Dnia 28. Marca r. b.) Nareszcie po długiéj zwłoce, któréj przyczyny dotknąłem w ostatnim liście, nasz znakomity od Newy do Renu wsławiony artysta wystąpił w Paryżu napublicznym koncercie dnia 3. Marca w sali ratusznéj, zwanéj Ś. Jana. Orkiestra opery wielkiéj czyli akademii muzycznéj, pod kierunkiem Habeneka, otworzyła koncert wzorowém wykonaniem *wstępu* do *Wolnego strzelca* Webera. Po krótkiéj przerwie, zaledwie się Lipiński pokazał, ażeby wykonać swój *Concerto militare*, rzęsiste oklaski napełniły salę, jak gdyby dla powitania nieznanego jeszcze publiczności, ale już przez znawców ocenionego artysty. Po nim wykonał P. Serda spiew z Mozarta. Z kolei grał Lipiński *Rondo romantyczne*, P. Brod solo na oboi z tematu pieśni szwajcarskiéj, a Panna Darus Gras, jedna ze spiewaczek pierwszych wielkiéj opery, wykonała spiew ze sztuką i nadzwyczajną łatwością. Ten prawdziwie muzykalny wieczór zakończył sam Lipiński wykonaniem waryjacyj z kawatyny *Cyrulika Siwilskiego*. — Jak w wykonaniu tych kompozycyj całe bogactwo swojéj sztuki zdziwionym słuchaczom pokazywał i jak po mistrzowsku władał swoim instrumentem, dowiodły tego najlepiéj okrzyki i oklaski po każdém pokazaniu się jego, po każdém zakończeniu, a nawet w ciągu gry saméj. I oklaski te miały swoję wagę i znaczenie, bo pochodziły nie tyle od profanów, ślepo idących za zdaniem poświęconych sztuce, ile od artystów i znawców, którzy w połowie większéj składali publiczność tego wieczora. Zadziwienie ich równało się uwielbieniu, bo nie jednemu się zdawało, że jest niepodobieństwem, ażeby syn Północy, objawiał w sobie talent, który podług przesądnego mniemania Francuzów, nawet muzykalnych, może być udziałem tylko Włochów, a w ogólności tylko południowych artystów. I dla tego zdarzyło mi się słyszeć, jak niektórzy, unosząc się nad jego grą, w uprzedzeniu swojém, to uczniem Paganiniego, to Włochem go mienili. Najpiękniéjsze wszakże świadectwo talentu Lipińskiego dał Habenek ze swoją orkiestrą. Ten może najpierwszy w świecie dyrektor orkiestry, rzadko komu czyni tę przysługę muzykalną. Dla Lipińskiego zdawało się, że z radością ją wypełnia, a ile razy tylko uwagę swoję od kierunku orkiestry mógł oderwać, tylekroć na twarzy jego malowało się wrażenie gry Lipińskiego i odbijało się uczucie, które w serce jego przenosił nasz ziomek. Trzeba było widzieć, jak ten mistrz sam nie zawsze mogąc być Panem siebie, to minami, to poruszeniem smyczka, przestrzegał i napominał swoich podwładnych, bez wyjątku dobrych artystów, ażeby uważali nie na grę Lipińskiego, ale na nóty; trzeba było widzieć ich radość, ile razy pauzy dawały im swobodnie unosić się nad czystością, mocą i nową dla nich, że tak powiem, wymową gry Lipińskiego. Wszystkoto, i orkiestrę, i jéj dyrektora, i publiczność trzeba było widzieć, ażeby sobie wystawić wrażenie, jakie wieczora tego Lipiński sprawiał na kilkuset widzach. — Inna rzecz, czy publiczność paryzka ocenia już talent i grę Lipińskiego? Mnie się zdaje, że jest niepodobną, ażeby publiczność paryzka już teraz powtarzała z uniesieniem imię jego. Mogłaż, nie mówię, pojąć go, ale tylko poznać, kiedy go jeszcze nie widziała, nie słyszała? Bo w sali Ś. Jana byli, jak się rzekło, sami prawie artyści, a na właściwą publiczność, nie było tam nawet miejsca. Miejmy i na to wzgląd, że to publiczność nie małego miasta, ale ogromnéj stolicy; nie świata muzykalnego, ale publiczność Paryża, rozrywana na wszystkie strony niezliczoném mnóstwem zabaw, widowisk i interesów. Tu oszczercy nawet potrzebują tysiąca trąb, chcąc dopiąć swego celu, tu szarlatani i samochwalcy mają wiele do roboty, aby rozgłosić swoje imię, a o ileż trudno jest miłośnikom sztuki, zjednać powszechną sławę dla talentu skromnego, brzydzącego się intrygami, a rzeczywiście niebezpiecznego dla tylu innych imion, dla tylu innych interesów. Nim Paganini do Paryża przyjechał, ileżto płatni przyjaciele jego nie używali środków, ażeby obeznać z nim publiczność paryzką! I czy rozumiecie, że pisali o jego talencie, o rzeczywistéj jego zasłudze muzykalnéj? Bynajmniéj. Oto rozpisywali bijografije jego, w których dziwne rzeczy o nim głosili: To żonę zabił, to zjadł serce

kochanki, to całe życie w więzieniu przesiedział i tam na jednéj strunie miał się nauczyć wydobywania tonów piekielnych. To wszystko tak zaostrzyło ciekawość Paryżanów, że kiedy mu Włosi w swoim teatrze pozwolili wystąpić, pierwsze damy i pierwsi panowie cisnęli się, ażeby widzieć, nie artystę znakomitego, ale człowieka, którego zbrodnie miały zrobić artystą. Każdy ma swój sposób działania. Lipiński na szczęście nie mógł i nie chciałby używać takich środków. Innym, tak szlachetnym, jak gra jego sposobem, dąży do swego celu. I już go dopiął, lubo jeszcze publiczność paryzka nie powtarza jego imienia. Bo kiedy pewnie znawcy do dziś dnia w zdaniach o Paganinim są podzieleni, tymczasem już dzisiaj pomiędzy artystami paryzkimi względem Lipińskiego jedno tylko panuje zdanie. — Są jeszcze okoliczności, które wstrzymały szybkie rozejście się w tutéjszym świecie zasłużonéj Lipińskiego sławy. Nie będę o nich wspominał; nadmienię tylko, że podobni grajkowie, jak P....... i inni amatorowie, szarlataństwem i miernością, utrudzają w publiczności paryzkiéj wiarę w wielki talent Polaka. — Kilka dzienników oddało, ale tylko w ogólnych wyrazach, zasłużone grze Lipińskiego pochwały. Szczegółowego rozbioru i ocenienia koncertu jego, do dziś dnia (28. Marca) żaden jeszcze dziennik nie umieścił. — Ma on grać powtórnie w wielkim teatrze *Odeonie*. — Z innego znowu dowiadujemy się źródła, że Pan Lipiński dn. 26. Marca grał koncert dla Pani Albertazzi, spiewaczki włoskiéj, i był od publiczności bardzo zaszczytnie przyjęty; drugi zaś koncert dla siebie ma dać dnia 15. Kwietnia. (Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE.

Wieś Węgry I. Części w Powiecie Odalanowskim położona, do pozostałości Waleryana Węgierskiego należąca, od Sw. Jana 1836., do tegoż dnia 1839. wydzierżawioną być ma i do tego termin na

dzień 31. Maja r. b.

przed Ur. Goetze Assessorem o godzinie 11. przedpołudniem w Izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczony został, na który się ochotę dzierżawienia mający niniejszém zapozywają. Kaucya 150 Tal. wynosząca w gotowych pieniędzach lub Poznańskich listach zastawnych złożoną być musi i warunki dzierżawienia w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 16. Kwietnia 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział II.

Dzierżawa dóbr.

Dobra Słąskowo wraz z folwarkiem Dembino w Powiecie Krobskim, dwie mile od Rawicza położone, JW. Hrabiemu Edwardowi Raczyńskiemu należące, mają być od St. Jana r. b. na trzy lata z wolnéj ręki wypuszczone. Warunki mogą ochotę do dzierżawienia mający u podpisanego pełnomocnika przejrzeć.

Mechlin pod Szremem, d. 11. Kwietnia 1836.

Jerzy Busse.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 28. Kwietnia 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$103\frac{3}{8}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{1}{2}$	—
Szląskie	—	$104\frac{1}{4}$

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 25. Kwietnia 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	27	6	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	25	6	i	1	22	6
Zyto	1	2	6	-	—	—	—
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	25	—	-	—	21	11
Kopa słomy .	5	15	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	20	—